

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 139

W rocznicę powstania listopadowego

Zwyczajem lat ubiegłych w nocy z dn. 29 na 30 listopada ustanowiona będzie na historycznym mostku w Parku Łazienkowskim przed Belwederem symboliczna warta podchorążych.

W związku z uroczystościami rocznicy listopadowej wczoraj wmurowana została w domu przy ul. Leszno 30 na ścianie dawnego zabudowań klasztoru Karmelitów tablica pamiątkowa ku czci powstańców o wolność Polski Walentego Łukasinskiego. Tablica została w murach tych więzień Łukasinskiego za czasów cara.

W Przemysłu znów protest wyborczy

Przeciwko przebiegowi wyborów uzupełniających do Sejmu w okręgu Nr. 48 przemysli zgłoszone zostały podobno ponownie protesty. Między innymi skargi wyborcze wnosiła pismomocnica listy Nr. 7 (Centrolew) w okrębie powiatów Krosna i Sanoka. Skargi te przesłane będą przez okręgową komisję wyborczą do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu.

Groźba redukcji 15 tysięcy robotników na Śląsku

Wśród robotników przemysłu żelaznego na Śląsku polskim, rozszalała się pogłoska, że pracodawcy mają zamiar przeprowadzić większą redukcję, niż dotychczas. Dotychczas u komisarzy demobilizacyjnego zostały złożone przez przemysłowców wnioski o zezwolenie na redukcję 9 tysięcy robotników z hut żelaza.

Na ostatniej konferencji wojewody śląskiego z przedstawicielami robotników, delegacja została zapewniona, że władze nie dopuszczą do dalszych redukcji, je dnakże ilość robotników musi odpowiadać ilości zamówień. Ponieważ w ostatnich miesiącach ilość zamówień stale maleje, nie jest wykluczone, że robotników żelaznych oczekują nowe redukcje.

W ostatnich dniach buta „Bismarck” wypowiedziała pracę 250 robotnikom, buta „Huberta” 300 robotnikom. Hucie „Huberta” grozi nawet zupełne zamknięcie, ponieważ ilość pracujących obecnie nie dochodzi 200.

2.500 zredukowanych kolejarzy

W tych dniach zgłosiła się do Ministerstwa Komunikacji Kuchnia delegacja Związku Zawodowego Kolejarzy, która zażądała w sprawie ostatnich redukcji wśród pracowników kolejowych. Zdaniem związku, od 1-go listopada zwolniono blisko 2.500 pracowników ruchu i robotników warsztatowych.

Przed sąd doraźny za mord w pociągu

Warszawski Urząd Sledczy powiadomiony został przez policję w Dąbrowie Górniczej, że mieszkaniec Warszawy Stefan Holost, szwec, zamieszkały przy ul. Opaczewskiej, aresztowany został za dokonanie mordu w pociągu węglowym, gdzie łepem narzędziem zabił nieznanego nazwiska mężczyznę. Holost stanął na przed sądem doraźnym w Sosnowcu.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza. Dla listów zastawnych — niejednolita. Obroty akcjami małe.

Premier Francji odniósł zwycięstwo po całonocnym posiedzeniu parlamentu

Wczorajsze posiedzenie parlamentu francuskiego po całonocnych obradach zakończyło się zwycięstwem premiera Laval, Premier Laval wygłosił długie przemówienie, które zostało wysłuchane z wielką uwagą.

Po omówieniu wyników wizyt ministrów niemieckich w Paryżu i francuskich w Berlinie oraz w Ameryce, premier stwierdził, iż dotychczasowe wyniki rozmów nie przyniosły pokładanych w nich nadziei.

Światowy kryzys gospodarczy pogłębił się jeszcze bardziej i przybrał szczególnie groźne rozmiary w Niemczech.

Wine tego ponoszą jednak w du-

żym stopniu same Niemcy, gdyż administrowały fatalnie swymi finansami, a domagając się coraz to nowych pożyczek, jednocześnie

prowadzą wróg kampanię przeciw Francji.

„Nie wiem, co by powiedziano w Niemczech, zaznaczył Laval, gdyby to samo działo się we Francji w tych samych okolicznościach. Mam prawo tak mówić, nie obrażając godności na rodowej ludu niemieckiego.”

Francja nie ma prawa

wyrzucać swych pieniądze.

Są granice, które nie mogą być przekroczone. Na obniżenie spłat za szkody wojenne mogliśmy się zgodzić — oświadczył Laval — tylko w tych granicach, w jakich byłbyśmy zwolnieni z własnych długów wojennych.

O godz. 4-ej rano Izba przegłosowała rezolucję treści następującej:

„Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie za obronę praw i interesów oraz bezpieczeństwa Francji, przyczem poleca mu na dalsze prowadzić politykę pokoju, zmierzającą do współpracy międzynarodowej.”

W wyniku głosowania okazało się, że za rządem wypowiedziało się 325 posłów, przeciw rządowi 150.

Decydujące chwile w Mandżurji Japonia wysłowała ultimatum do Chin

ROZPOCZĘCIE WALKI POD TIEN - TSINEM

Nadzieje na uregulowanie konfliktu chińsko - japońskiego są znów słabsze wobec tego, że wczoraj wieczorem w okolicach Tien - Tsinu rozpoczęła się ponownie walka. Według otrzymanych wiadomości Sue - Liang zwrócił się do garnizonu Czin - Czau z rozkazem rozpoczęcia generalnego ataku przeciwko Japończykom.

W OCZEKIWANIU BITWY W CZIN - CZAU

W Czin - Czau wojska chińskie zajmują pozycję obronną.

w przewidywaniu zbliżającej się bitwy. W nocy oddziały chińskie zajęły pozycję wzdłuż rzeki Ta - Ling - Ho, o 20 mil na wschód od Czin - Czau. Wczoraj wieczorem doszło do starcia pod Sin - Min - Kun. Japończycy zajęli tę miejscowość.

ULTIMATUM JAPONII

Japońskie władze wojskowe wysłowały do władz chińskich ultimatum, w którym domagały się natychmiastowego zaprzestania wrogich działań chińsko - japońskich oraz wycofania wojsk chińskich z terytorium objętego promieniem 6 mil. UL-

timatum wygasa dziś w południe. Władze chińskie oświadczyły, iż nie mogą udzielić na wzmiarkowane ultimatum odpowiedzi przed godziną 18-tą.

RZĄD JAPONSKI NIE MA WPŁYWU NA ARMIE

Agencja Reutersa podaje: Mimo depesz prasowych, donoszących, iż rozpoczęto już pierwsze kroki do wielkich operacji wojskowych, ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraża ufność, iż armia japońska nie zamierza bynajmniej zaatakować Czin - Czau. Jak oświadczył w Tokio, dyktator rządu byłby nieunikniona, o ile wzmiarkowane wiadomości, byłyby zgodne z prawdą, oznaczaloby to bowiem, iż siły wojskowe usunęły się od wszelkiej kontroli.

Echa wykrycia groźnego spisku hitlerowców Hitler wyrzeka się swych towarzyszy z Hesji

Wykrycie spisku hitlerowców w Hesji wywołało w całej Rzeszy wielkie poruszenie. Niezwykle charakterystyczne jest oświadczenie nadprukuratora Rzeszy Wernera. Oświadczył on, że sprawa cała sprowadza się do ustalenia odpowiedzial-

ności naczelnego kierownictwa hitlerowców. Poseł - hitlerowiec Goering w imieniu Hitlera złożył oświadczenie min. Spraw Wewn. Groenerowi, że hitlerowcy stoją na gruncie praworządności oraz, że winni będą wykluczeni z partii, w pierwszym rzędzie dr. Bert, autor prokla-

macji. Prasa rządowa ostro atakuje poszczególnych przywódców hitlerowców, którzy otwarcie dają do wywołania krwawego przewrotu i pogrążenia Niemiec w odmętach wojny domowej.

Oblakany w samochodzie

Zastrzelił jedną osobę, a osiem przejechał

DURBAN, (PAT). — W Durban (Natal, Połudn. Afryka), do pewnego Europejczyka, jadącego samochodem zwrócił się krajowiec z prośbą, aby mu po-

zwolił wsiąść do wozu. W chwilę potem krajowiec zastrzelił Europejczyka i z trupem w samochodzie puścił się w szalone tempie przed siebie, zabijając po drodze jeszcze jednego Europejczyka i 7-miu krajowców. W chwili, gdy policja doganiała go samochodem, szalony nie popełnił samobójstwa.

7 ofiar katastrofy budowlanej we Lwowie Jeden z robotników zmarł, dwóch walczy ze śmiercią

W części nakładu donieśliśmy o katastrofie budowlanej, jaka wydarzyła się we Lwowie przy ul. Kętrzyńskiego 6 w budynku związku zawodowego kolejarzy. Kilku robotników pracowało tam nad układaniem stropu betonowego, który miał pokrywać salę teatralną i kino

wa w tym domu. Na wiazaniu z desek robotnicy układali beton. W pewnym momencie jedna z belek obsuwała się i cały strop spadł na dwóch, znajdujących się na dole robotników. Równocześnie 5-ciu innych robotników, którzy byli na górze, spadło na dół. W międzyczasie ze śmiercią

drewniane belki stropu zaczęły płonąć. Po dłuższej akcji ratunkowej z pod gruzów wydobyto trzech ciężko rannych oraz 4-ch ciężko rannych. Około godz. 11-ej w nocy jeden z robotników zmarł w szpitalu, a dwóch jego towarzyszy walczy ze śmiercią.

SKRÓTY

W dniu wczorajszym zostały otwarte w Paryżu obrady międzynarodowego kongresu w sprawie rozbrojenia. Przewodniczącym kongresu jest hrabia Cecil (Anglia). W obradach kongresu bierze udział 1.043 delegatów, przedstawicieli 362 organizacji ze wszystkich krajów świata.

Liczba bezrobotnych w końcu ubiegłego miesiąca wynosiła na całym terytorjum Włoch, włączając w to okolicznych, 793.444 osób, z których jedynie 226.000 pobierało zapomogi.

W Schenkendorf (Prusy Wschodnie) miała się odbyć przymusowa licytacja gospodarstwa rolnego, które komunisty się prześciznili. Tym zwołony ze 100 osobą stawił czynny opór władzy, nie dopuszczając do odbycia się licytacji. Podobne wypadki zdarzają się coraz częściej w Prusach Wschodnich.

Z Caltanissetta (Włochy) donoszą, że w jednej kopalni nastąpiło osunięcie się ziemi, przyczem trzech robotników zostało zasypanych. Dwóch z nich zginęło, jeden odniósł ciężkie rany.

Według obliczeń związków zawodowych, liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wynosiła w październiku 6 milionów ludzi. 20 proc. członków związków zawodowych pozostaje bez pracy.

Wizyta min. Zaleskiego w Londynie

LONDYN (PAT). — „Times” londyński zamieszcza wiadomość następującą: „Min. Spraw Zagranicznych Polski p. Zaleski przybędzie 9-go grudnia z wizytą do Londynu. Wizyta została zaproponowana w czasie, gdy lord Reading był min. Spraw Zagr., i odczędzie się obecnie, gdy sir John Simon objął kierownictwo M. S. Z. Wizyta stanowić będzie nawiązanie osobistego kontaktu między obu ministrami, przyczem będzie mogła nastąpić wymiana poglądów na temat aktualnych zagadnień.

Śmierć koniokrada pod kijami włościan

WILNO, (PAT). — Od dłuższego czasu w kilku wsiach gminy kordowieckiej ginęły konie. W związku z tym włościanie zdawali się coraz bardziej wściekli, które zdawali ująć wczoraj dwóch koniokradów. Zebrali się natychmiast około 50 włościan, którzy postanowili sami wymierzyć sprawiedliwość, skazując każdego z nich na 50 kijów. W czasie egzekucji jeden z koniokradów, Dominik Ryżkow zmarł pod kijami, drugiego zaś z polamaniami rękami ocaliła z rąk włościan policja.

7 szpiegów skazanych na śmierć

Sąd doraźny w Baranowieżach ogłosił wyrok, skazujący 7-miu szpiegów sowieckich na śmierć przez powieszenie. Skazani zostali: M. Swirko z pow. Jolpeckiego, M. Kazej z pow. baranowieckiego, Jan Boryk, Mikołaj Rakowiec, Anatol Fokiel, Jan Chrapowicz oraz Aleksander Skadko, wszyscy ze wsi Horaz. Obrona zwróciła się do Prezydenta o prawo łaski.

Przykreści kandydowania, informator z P.P.S., odrębność Str. Nar., wypadki krakowskie według zeznań świadków w 29-yim dniu procesu przeciw posłom z Centrolewu

Z TEJ SAMEJ PARAFI

Wczorajszy, 29-ty dzień procesu przywódców Centrolewu, przyniósł dalsze zeznania świadków obrony i oskarżenia.

Ks. proboszcz Solak z Grybowa mówił o działalności Witosza, którego zna od szeregu lat. Obaj pochodzą z tej samej parafii. Witosz wykrzesywał z chłopów „cesarskiego”, zwolennika porządków dawniejszej Austrii — Polaka.

TAKĄ OBIECYWALI?

— W okresie ostatnich wyborów całopi uskarżali się na postępowanie władzy administracyjnej i pytali: „Jegomościu, toście nam taką Polskę obiecywali?”

PRZYKROŚCI KANDYDATURY

Nowy poseł z Przemyśla, przed 5 dniami wybrany, podczas uzupełniających wyborów, inż. Pawłowski, zapytany przez obronę, odrzekł:

— U nas kandydować, — to ryzykować życiem. Za każdym razem gdy jedzę na wiec ciągną dwa samochody. Jeden wiezie bojówkę, która wiec rozbiła, a drugi policję, która wiec rozwiązała. Mnie pobito do nieprzytomności, policja nie reagowała. Sklepikarz, do którego zwrócono się o szklankę wody dla mnie, bał się dać, tak był sleroryzowany. Szeptał: „Oni mnie za to zabiją”. Pokrwawiono mnie i przy wyborach w 1928 roku, ale wtedy miałem jedną dziurę w głowie, a teraz mam trzy.

„KIWUNY”

Świadek nazywa ludzi zasiedających w obecnym samorządzie małopolskim — kiwunami, bo kiwają głową w taki rozkaz starosty.

„ROZNIK 09”

Żołnierz — artylerzysta, Elias, wniósł nieco wesołości gdy na pytanie przewodniczącego o w.ek, odpowiedział:

— Roznik zero dziewięć.

W samym zeznaniu za to nie było nic nowego.

TAJNY BIULETYN

Rolnik z Janowic, p. Wisniewski zesrachany opowiadał o tajnym biuletynie, który miał pochodzić od p. Ciotkosa. Świadek biuletyn ten posłał do M. S. Wojsk. i napędził sobie biedy, bo oskarżono go w sądzie grodzkim.

Według tego, co wczoraj zeznał, niewinniony został tylko na podstawie wykretnego tłumaczenia się. Wszelkie próby ustalenia, skąd pochodził biuletyn, zawiodły.

Zarówka

Byłes zapałacz

Edsona

Przez mój genjuszem!

Krópotęszem

milijona ogni jaśniejsz,

promieniczsz

w pięciu częściach świata!

— Lata

plynęły...

Ogale twe płonęły,

płonęły i płonęły będą wciąż,

gdy tymczasem ów mąż

wielki, co ciebie zapalił,

odczłaj!

W tej chwili na wieki,

— Tęsi Edson, zamknąwszy

zamykacz powieki.

SARVE

USIŁOWANIE OBRONY.

Dopiero zeznania komisarza policji politycznej, p. Olearczyka, z rakowa wniosły ożywienie. Obroncy postawili sobie za cel obniżyć wartość jego zeznań.

W znacznym stopniu udało się adw. Berensonowi, który ustalił, że całe zeznanie świadka w śledztwie, nie jest pisane ręcznie, a na maszynie, zawiera nawet maszynowy podpis świadka, pieczęć nagłkową sądziego Demanta wchodzi na pierwszy wiersz, — a wszystko przemawia za tem, że jest to... wypracowanie, a nie zeznanie.

Adw. Rudziński: — Czy pan kiedykolwiek widział p. Demanta?

— To zakrawa na ironię.

Prok. Rauze: — To jest obraza świadka.

KONFERENCJA

Świadek mówił o konferencji Korfanteo z Witosem i Kiernikiem, przeciwko czemu p. Kiernik zaoponował i oświadczył, że pociągnie świadka do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie.

INFORMATOR

Świadek podał nazwisko swego informatora, Korolewicz, który jest przewodniczącym TUR-u, członkiem OKR i współpracownikiem redakcji „Naprzodu”. Miał on informować świadka o wielu intymnych sprawach personalnych i o broni. Adw. Berenson wyraził zdziwienie, że p. Olearczyk tak łatwo zdradził informatora.

W HOTELU POHLERA

P. Kiernik: — Pan widział mnie, Witos, posła Gruszkę i Marchwickiego w hotelu Pohlera, czy wie pan, cośmy jedli i pili?

— Mogę zaznaczyć, że były suto libacje i mógłbym jeszcze więcej powiedzieć...

CZŁONEK „PIONIERA”

Prok. Grabowski: — Czy Ciotkosz był inwigilowany, jako podejrzany o działalność komunistyczną?

— Tak. Było to przed 9 laty. Ciotkosz był członkiem organizacji komunistycznej „Pionier”. Bliżej sprawy tej nie znam.

P. Ciotkosz: — To są wyssane z palca legendy, zastrzegam się przeciw temu.

Świadek: — Tu nie ma wyssanego z palca.

Bardzo uspokaja przewodniczący, przerywając rozprawę.

P. WITOS, KIERNIK I BAGIŃSKI

Po przerwie zeznaje świadek Stanisław Osiecki, b. wicemarszałek Sejmu i b. minister w rządach Witos i Ślirzyńskiego, dając szczegółową charakterystykę działalności Witos, Kiernika i Bagińskiego, która dla oskarżonych wypadła dodatnio.

PROJEKT CENTROPRAWU W R. 1928

Z kolei staje przed sądem poseł Karol Wierczak, gen. sekretarz Stronnictwa Narodowego. Jego zeznania odnoszą się do historii powstania Centrolewu i jego zadań. W 1928 r. istniał projekt Centroprawu, lecz nie został zrealizowany.

ZAWSZE ODDZIELNIE

Adw. Szurlej: — Dlaczego Stron. Narodowe nie przyłączyło się do Centrolewu?

— Z dwóch przyczyn: mamy inny program oraz zasadą naszą

od 26 r. jest iść zawsze oddzielnie.

Dalej opowiada świadek o nadużyciach wyborczych w latach 1928 i 1930. Szczegóły te są naogół znane.

OSKARZYTEL MIN. CZECHOWICZA

Ogólne zaciekanie budzą zeznania posła Wyrzykowskiego, który był jednym z oskarżycieli w Trybunale Stanu w sprawie przeciw min. Czechowiczowi. Oświadcza on, że czuje się nadal oskarżycielem, bo wyrok nie zapadł. Następnie obszernie referuje przekroczenia budżetowe i stwierdza, że tak wysokie przekroczenia w innych państwach nie są znane.

KONSTITUCJA I SAMOOBRONA

Ostatni zeznaje świadek Kozłowski, dziennikarz, b. poseł, referent polityczny Klubu Narodowego.

Adw. Szurlej: — Co pan sądził o akcji Centrolewu?

— Uważałem akcję Centrolewu za wychodzącą z dwóch punktów: z punktu konstytucyjnego i samoobrony, z czym się wiąże i sprawa wyborcza.

POPARCIE NARODU

— Czy rozmawiał pan o tem z członkami Centrolewu?

— Mogę przytoczyć rozmowę z posłem Barlickim. Po kongresie krakowskim zapytałem go, jak to należy rozumieć, że w Krakowie nie zażądano natychmiastowego zwołania Sejmu? Wówczas pos. Barlicki odpowiedział mi, że gdyby zażądano zwo-

łania Sejmu, powtórzyłoby się to, co było już nieraz. Dla tej akcji trzeba uzyskać poparcie narodu, a dopiero wtedy można z odpowiednimi wnioskami wystąpić. Tej myśli właśnie miały być poświęcone zgromadzenia w dniu 14 września.

WYPADKI KRAKOWSKIE W 1923 R.

Następnie świadek Kozłowski, który wchodził w skład sejmowej komisji śledczej, mającej zbadać wypadki krakowskie z listopada 1923 r., mówi o nich obszernie.

JAK JEST

W SAMORZĄDZIE?

Adw. Szurlej: — Jak wyglądała ustawa samorządowa a ich wykonywanie w praktyce?

— Staraliśmy się wprowadzić jednolite ustawodawstwo samorządowe dla całej Rzplitej. W tej dziedzinie trwa do dnia dzisiejszego chaos prawny, względnie stan bezprawia. Tak np. kadencja warszawskiej Rady miejskiej skończyła się w ub. roku. Min. Spraw Wewn. przedłużyło kadencję na podstawie ustawy, uznanej przez Min. Sprawiedliwości za wygasłą. W Lublinie sprawuje rządy komisarz, a rada miejska nie została rozwiązana i powiadec można, że istnieje w letargu.

Po uzupełniających pytaniach prok. Grabowskiego w sprawie listopadowych wypadków krakowskich, przewodniczący odczytał rozprawę do dzisiaj. M. in. zeznawać będzie pos. Rybar

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W szponach handlarzy narkotykami

— Broń Boże! Panna Wiera była najlepszą przyjaciółką mojej pani i pani moja nie ruszała się bez niej na krok.

— Gdzie zamieszkuje panna Wiera i jak się nazywa? — pytałem daję.

— Nie znam jej nazwiska, jak również nie wiem, gdzie mieszka, wiadome mi tylko, że występuje razem z panią w „Alhambra”.

Od pokojówki zmarłej nie mogliśmy się nic więcej dowiedzieć, dodała ona tylko że prócz panny Wierzy na śniadaniu był impresario zamordowanej tancerki, również Rosjanin, nazwiskiem Leontjew, oraz jakiś nieznamny jej mężczyzna An

juik. Po zakończeniu badania pokojówki, poleciłem sprawdzić do pokoju kelnera, usługującego przy śniadaniu oraz numerową z hotelu.

— Jak się panienka nazywa i jak dawno pracuje panienka w tym hotelu? — zapytałem wchodząc numerową.

— Nazywam się Mary Higgs, pracuję w hotelu przeszło trzy lata.

— Proszę mi teraz dokładnie opowiedzieć, w jaki sposób zatrudziła panienka popełniła zbrodnię?

— Przyszłam na górę, by sprzątnąć pokój. Chciałam właśnie zapukać do drzwi, gdy zau-

ważyłam, że drzwi od korytarza są otwarte. Przypuszczałam, że pani Kowalska wyszła i nikogo niema w pokoju. We szłam do pierwszego pokoju, nie było nikogo, zapukałam tedy do drzwi sypialni, lecz nikt się nie odzywał. Powoli nacisnęłam klamkę i otworzyłam drzwi. Nagle zauważyłam leżącą na kozetce panią a na ziemi krew. Przerazona wybiegłam na korytarz, wzywając pomocy. Wtedy nadszedł pan dyrektor. Nic więcej nie mogę powiedzieć.

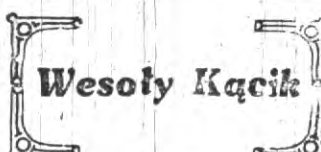
— Czy nie zauważyła panienka na korytarzu nikogo podejrzanego?

— Nikogo nie widziałam prócz kelnera.

Następnie zeznawał kelner, który usługwał przy śniadaniu:

— Około godziny dziesiątej pani Kowalska zadzwoniła na mnie i poleciła przygotować na godzinę dwunastą śniadanie na cztery osoby. Usługiwałem przy śniadaniu i potem przyszedłem do pokoju sprzątnąć ze stołu w pokoju była tylko koleżanka p. Kowalskiej. Ci dwaj panowie widocznie już wyszli. Po upływie mniej więcej pół godziny Mary wybiegła z krzykiem z pokoju i wtedy dopiero dowiedziałem się o popełnieniu morderstwa.

Dalszy ciąg nastąpi.



NA POŁOWANIU.



Kiedy pana Kiszkowera, agenta od ubezpieczeń na życie zaproszono na polowanie, przez dłuższy czas wzdurzał się.

— Ja na polowanie? — mówił? — Ja mam zabijać? Ja, który żyje z cudzego życia? Czy ja wiem! Może zające też mają swoich agentów od ubezpieczeń na życie? To oblicz pan, jak ja mu jednego dnia zabiję parę zające - klientów, nie on będzie musiał wypłacić rodzinom? POCO JA GO MAM RUŃWAĆ?

Ale w końcu dał się jednak namówić. Po raz pierwszy w życiu wziął dubeltówkę w ręce i poszedł z innymi na polowanie.

Na wszelki wypadek gospodarz przydzielił panu Kiszkowierowi jako nowicuszowi, towarzysza, który miał mu udzielać niezbędnych wskazówek.

— Jak pan tylko zobaczy — pouczał go towarzysz, — że zając leci, od razu się pan zmierz...

— Zmierzyć się? Co zająca dochodzi moja miara?

— Zmierzy się pan z dubeltówką i — strzał!

— Wtedy kiedy leci? — zaoponował pan Kiszkowier.

— Przecież lepiej zacząć, aż on usiadzie... Ławiej trafić...

— Nie usiadzie, bo się boi.

— Czego on się boi, idjota? Że ja się boję to rozumiem, bo mam w ręku strzelbę. Ale czego on się boi?

— Rst!... — syknął towarzysz Kiszkowera, — zając na nas leci.

— Na nas? — zatrząsł się mój sliwy.

— Nie strasz mnie pan! Ja mam chore serce! Co roście?

— Strzelaj pan!

— Boję się...

— Eh! Wstydź się pan, panie Kiszkowier! Co sobie też zając o panu pomyśli?

— POCO ON AKURAT NA NAS LECI!

— No strzelaj pan!

Pan Kiszkowier zamknął oczy, podniósł dubeltówkę i... z nim się zorcontował, co, kiedy jak, dubeltówka wystrzeliła.

Wpółnocy rozległ się straszliwy krzyk.

— Trafiłem?! — wrzasnął pan Kiszkowier.

Towarzysz jego był trupio bledy.

— Trafił pan, ale nie zając!

— A kogo?!

— Letkiewicza, który stał o bok...

— Letkiewicza?! — zawył Kiszkowier.

— Oj! Co ja sobie zrobiłem! Co ja sobie zrobiłem!

— Sobie? Jemu pan zrobił!

— Panie! — krzyknął pan Kiszkowier. — Co pan gada! Jemu? Je to już nie nie będzie kłopotem, jeżeli go zabijem!

— Przecież ja go dopiero wczoraj ubezpieczyłem na wypadek śmierci na całe 50 tysięcy!

Napoleon Sadek.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Jadzia struchlała. Zdawało się jej, że ujrzała błysk, podejrzenie w jego oczach. Nie, nie, za nic na świecie nie będzie się przed nim rumieniła! Nie przynęca się do Mardka, do tego, co uczynił. Wyznać to wszystko i pogrążyć Warszawskiego w otchłań rozpaczliwej, okrutnej obudzić go z tak pięknego snu — było ponad jej siły.

Szepnęła tylko:

— Już żałuję, że powiedziałam, co czuję... Nie, nie, proszę mnie puścić... I nigdy więcej do mnie nie przychodź... Będę wdzięczna całej ziemi za to, co pan dla mnie uczynił, ale... żoną pańską zostać nie mogę... Czyżby to było możliwe? Nie, nie, niestety, nie...

— Czy widzisz jakie przeszkody? Bo ja — nie. I jakie?

Młodzi. Nalegał. Była bliska obłędu. Szalone myśli wirowały jej w głowie, kłębiły się, kipiały, rozlegały. Nie mogła ich zebrać. I może w końcu jużby wyznała całą prawdę, gdyby nie nagle zjawienie się ciotki.

Rozmowa potoczyła się na inne tory. Warszawski się pożegnał.

Gdy tylko wyszedł, Jadzia wybuchnęła rzewnym płaczem. Lejąc strumieniem łez, mówiła:

— Ciotku, ciotko... Posunęłam się... za daleko... Już w.e. że go Kocham... Ratuj mnie teraz, ciotko, na, droższa, ratuj nieszczęsną...

Dziesięć usmieszek przemknęło błyskawicznie po obliczu ciotki. Pomyślała przytem:

— Wszystko idzie, jak po masle. Poborą się. Polca zostanie przy mnie. Wreszcie będę miała dziecko.

Kowiedziała chytrze:

— Ha, trudno! To już przepadło. Jeżeli rzeczywiście posunęła się... za daleko, nie będziesz się już teraz mogła cofnąć. Niedobrze postąpiłaś, że ujawniłaś mu swoją miłość. To błąd. Nie wolno robić sobie z serc męskich igraszki. Takie wyznanie uprawnia go do wielu rzeczy. Bo jeżeli go kochasz, a jednak odmawiasz mu ręki, musisz powiedzieć, dlaczego. Czujesz się na siłach wyznać mu całą prawdę?

— O, nie! Wolalabym umrzeć!

— Nie będzie innej rady, jak tylko cię wyre-

czyć, I będę to musiała zrobić natychmiast. Mówi mi już, że w dzień otrzymania twej zgody natychmiast da na zapowiedzi i niezwłocznie po ich wyjściu weźmie z tobą ślub w kościełku wiejskim u siebie. Pójdę więc natychmiast do niego i powiem mu wszystko. Nie będę go do niczego namawiała, nie będę cię nawet usprawiedliwiała, opowiem goły fakt. Niech sam osądzi, jak postąpić. Poczekam na odpowiedź i wnet ci ją przyniosę.

Zanim Jadzia coś zdążyła odpowiedzieć, już ciotki nie było. Serce Jadzi ścisnęło się boleśnie. Jaką odpowiedź ciotka jej przyniesie? Śmierć czy życie?

Robiegła do swego pokoiku, ukryła twarz w poduszkę, aoy nic nie widzieć, nic nie słyszeć, jakos przespać te straszliwe chwile oczekiwania. Napróżno! Zbyt była zdenerwowana. Myśl jej biegła za ciotką po ulicach, za każdym słowem jej rozmowy z Warszawskim. Oto już widziała oczami wyobraźni, jak ciotka wszystko opowiada. Prawa i uczciwa twarz Warszawskiego marszczy się boleśnie. Pali go rumieniec wstydu. I wydaje się Jadzi, jakby słyszała słowa Warszawskiego:

— Niech o mnie zapomni raz na zawsze! Ja zaś nie zapomnę jej nigdy! I niech jej pani powie, że cierpię okrutnie, że budowałam sobie gmach szczęścia, który teraz padł w gruz, pogrążając mnie w nieutulonym żalu na całe życie...

A teraz Jadzia widzi, jak ciotka, przybita i zgnębiona temi słowami, odchodzi z opuszczoną głową... I może już wróciła, może już jest koło domu, ale krąży dookoła, nie mając odwagi wejść i wyznać znikąd siostrzenicy całej straszliwej prawdy...

Tak sobie wszystko Jadzia wyobrażała...

Przeczytała i zaś wyglądała odrobinę inaczej. Ciotka wcale nie poszła do Warszawskiego. Przechadzała się po mieście głucho, oglądała wystawy sklepowe, wstępowała tu i owdzie, dowiadując się o ceny, pogapiła się przed fotografiami kinowymi, poczem wróciła do domu, robiąc strasznie przejętą minę. Nie zastając Jadzi w pracowni, pobiegła dalej.

Jadzia na głos krzoków, zerwała się z łóżka, przerażona. I ze zdumieniem stwierdziła, że twarz ciotki nie jest bynajmniej taką markotną i zafras-

wana, jak sobie wyobrażała. Przeciwnie — promieniała radością. Wyciągnęła ramiona ku Jadzi i zawołała wesoło:

— Wszystko załatwione, Jadziuniu! Jesteś uratowana!

Nie wiedząc jeszcze, jak to rozumieć, Jadzia ledwo zdolała wyszeptać:

— Prędeji, ciocu, na litość! Mów, mów, co się stało!...

Tymczasem ciotka, zdyszana, mówiła jednym tchem, kłamiąc, jak z nut:

— Wszystko załatwione. Ach, jaki to porządny i szlachetny człowiek! I jak namiętnie cię kocha! Jeszcze nie widziałam człowieka tak zakochanego! Najpierw był bardzo zdziwiony moimi odwiedzinami. Myślał widocznie, że przynoszę mu twoją odmowę, bo przeraził się i nawet widziałam łzy w jego oczach. Ja zaś byłam niemienniej przerażona, bo drżałam na myśl, co on powie, jak to wszystko przyjmie. Nie miał odwagi zapytać mnie, co mnie do niego sprowadza. Ja znów bałam się pierwszą zacząć, aoy sprawy nie zepsuć. Pomyślałam sobie, co musiałam zrobić, wiedząc, jaka odpowiedzialność na mnie ciąży! Przecież całe twoje życie, twoje szczęście, twoja przyszłość była teraz w moich rękach! Była chwila, że zbrakło mi odwagi. Chciałam rzucić wszystko i uciec, nic nie powiedziawszy. Ale nie chciałam brać na siebie skutków mego tchórzostwa. Więc ostatecznie ośmieliłam się powiedzieć, że to ty mnie przysyłaś, że sprawa jest bardzo poważna i że brak ci odwagi zgodzić się na jego propozycję, ponieważ boisz się wyznać mu całą prawdę. No i... niczego przed nim nie zataiłam. Mówiłam o waszej nędzy o chorobie twojej matki, o straszliwych prześladowaniach Szala... Wspominałam wreszcie, że znalazł się taki mężczyzna, który kilkakrotnie uratował ci życie. Miał wobec ciebie najczulsze zamiary, chciał się z tobą ożenić, ale... zapomnieliście się pewnego razu oboje... To nie była właściwie twoja wina, bo nadużył twojej nieświadomości, niedoświadczenia, a przede wszystkim zaufania, jakie w nim pokładałaś. Zapytał o nazwisko tego człowieka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

"Matce".

Litościwi ludzie naznoscili ksiazek. Prosimy zglosic sie do redakcji.

P. Lilijce.

Prosimy o adres. Moze co poradzimy.

P. Elżni ze Złotej.

List Pani wywołal zainteresowanie. Prosimy o adres.

P. Luiza St.

prosi nas o radę. „jak się pozbyć (i czy warto pozbyć się?) wady charakteru, jaką jest zaniwowanie do robienia t. zw. „kawałów” i lubowanie się w lekkich awanturkach”. I pisze dalej o sobie: „Szalenie lubię to widzieć mężczyzn na wędke flirtu, grać na ich namietnościach i „puszczać kanem”. Z niebezpiecznych sytuacji, do których prowadzi ryzykowna droga flirtu, lubię wywiązywać się własnym sprytem. Postępowanie moje jest uzasadnione.

Mam wielu wielbicieli od młodzieńszków do podtatustialych jegomościów włącznie, mogę więc poznać wszechstronnie psychikę mężczyzn. Mam bowiem od dzieciństwa zaniwowanie do „chologii” praktycznej.

W postępowaniu z mężczyznami jestem bezwzględna tak, jak bezwzględni są mężczyźni w nieuznawaniu myśli i uczuć ko-

biety i naganianiu jej do swoich niekoniecznie uczciwych i idealnych celów. Drwę niemiłosiernie z uczuć czcicieli ciała i chwilowej rozkoszy. Nie mam oszczędności serca, jestem nawet bardzo okrutna, ale gdy się okazuje, że obiekt miłości jest charakterem niskim, mszczę się za chwilową złudę.

Często pomaga mi znajomy od dziecka apasz, mający tę zaletę, że jest bezinteresowny. A patz ten twierdzi, że został usunięty wraz z kilkoma kolegami z gimnazjum przez machinację pewnych osobników tylko dlatego, że jest synem robotnika i przysięgał sobie mścić się do grobowej deski za swoje wykołanie na wszelkiego rodzaju inelencji.

Gdy trafi się pyszałek, udają dy dżentelmena i zucha, „napu” swego apasza. Sprawia mi dzika radość widok twarzy pewnego siebie fircyka, wykrzywionej skurczem strachu i oczy jego w ślip stężele, w które zajrzała śmierć niożem noża. „Kawał” konczy się zawsze przestępstwem i reitleradą pewnego siebie amanta.

Pod pokrywką uprzejmości, pięknych słów i kłamanych uczuć, czai się zawsze brutalny egoizm męski. W imię błahych przysług żądają mężczyźni wyrozmienia i względów. Dprawdę, mało jest mężczyzn, podob-

nych do Horusa Anterosa z „Kapłanki Izdy” Schurego, którego nieziemska miłość i pragnienie prawdy silniejsze były niż śmierć i ciąg jednego istnienia.

Umysł mój absorbuje wiele zagadnień życia, Ducha i Bytu, na które trudno mi znaleźć odpowiedź. Gdy proszę o wyjaśnienie znajomych, pseudo-mędrych, jestem zawsze zbywana żartami lub ironizowana za histerję, której nie mam (męska wina bowiem nie pozwala na przyznanie się do nieświado-

mości). Targa wtedy mną wściekłość i mszczę się na tych niewolnikach namietności i niskich celów za płytkość ich umysłów. Z rozkoszą patrzę, jak w filistrze, wystawionym na dudka, przewala się często od ambivalentnych uczuć, jak walczy w nim t. zw. męska ambicja z samcem pożądaniem (na miłość nie stać jego duszę).

Wiem, znów przyjdzie kataklizm, co zniszczy rozwyrżenie „kawałki”. Zostaną jedynie warcie życia i wstyd powiedzieć, że podświadomie pragnę tej chwili. Prawdą, prawem Natury, nie ma jest dwuwiersz Morsztyna, że: „Kto nie wie, że miłość płaci, cudzym nie ma-kiem własny kredyt traci”. Boję się, że gdy czar i siła młodości przemienie, będę sama z ogłomnym myśli i przeżyć niewy-

maczonych. Czy zwatpień pesymizm nie spaczają charakter? Wiara w siebie może się zatać. Może, przyjdzie czas, że będę na to, że zbrodnia i jedno pragnienie, nawet idealne, ziszczyć się nie może.

Pragnę znaleźć przewodnika duchowego o oczach silnych, szlachetnych i mądrych, jak śmierć, by stopić w nich istotę swoją i w dwudni dusz dorosnąć do zadań ludzkich. Może stoi na przeszkodzie mój awanturczy charakter? Ale coż kiedy życie nauczyło mnie nieufności. Czyż ukojenie ducha, Prawdy szukającego, wtedy przychodzi, gdy zezwienie wszelkie uczucie?

Wrażliwa jestem na piękno przyrody i czar muzyki, lecz orak mi oddzwęku. Myśli ludzkie zbyt nisko pełzną około celów swoich. Dość, nie chcę już „ana nudzić! Być może, że nie dość jasno sformułowałam, co mnie trapi, lecz mam nadzieję, że Pan mnie zrozumie i nieco ułpokoję swą mądrą, jak zawsze, radą.

Zrozumiałem i spróbuję. Słusznie Pani przeczuwa: zwatpień i pesymizm mogą groźnie spacyfikować charakter. Chciałbym Panią od tego powstrzymać.

Ponieważ Pani, jak dostrzegam, czerpie dużo z książek, proszę i nadal tam szukać leku. Ale nie u takiego mistyka i metafizyka, jak Schure. Jego „Kapłanka Izdy” była dobra w czasach westalek, a jego Horus Anteros to nieudolna kopia nietzscheańskiego Nadczłowieka, różnie tylko odczytana od życia. Ale niech sobie przestudjowa-

rowskiego „Hamleta” i to lubowo z Byrona (wystarczy — „Childe Harold”).

Proszę następnie sobie uprzytomnić, do jak ujemnych skutków prowadzi ten romantyzmem podszyty pesymizm mógowców. To — jeżeli chodzi o leki duchowe.

Gdy mowa o fizycznych lekach, zależy, z jakiej strony do Pani przystąpić. Jeżeli z punktu widzenia metody prof. Freud’a, diagnoza i terapia wyrażają się w trzech słowach: „Kompleks erotyczny. Mężał”. Jeżeli zaś starać się zgłębić Pani duszę, są znów dwie możliwości. Jeżeli Pani rzeczywiście jest, jak Pani pisze, zwolenniczką „psychologii praktycznej”, proszę czytać Jamesa. To będzie pożyteczniejsze, niż eksperymentowanie na żywych ludziach, zwłaszcza przy pomocy „apasz” (który kto wie, czy nie przydałby się Pani... zupełnie do czego innego!).

Z punktu widzenia zaś psychologii „teoretycznej” — twierdzą, że cytowany przez Panią dwuwiersz Morsztyna należy zastosować właśnie do siebie samej: „Kto niewdzięcznością za miłość płaci...”. Rozkochoje Pani w sobie rozmaitych, aoy ich potem, gdy jako ludzie normalni, pragną „spełnienia”, szczerze apaszem. Nie dziwnego, że Pani potem „cudzym nie ma-kiem własny kredyt traci”. Stąd potem w Pani taka już noma chorobiwa zgorzkniałość.

Proszę natychmiast zaniechać „kawałów”. I nie bądź zbyt wysoko w obłokach. Chyba, że jakimś przystojnym lotnikiem. Czego Pani życzyć z całego serca.

LISTOPAD

28

Dzień: Rufina.
Jutro: SaturninaWsch. słońca g. 7 m. 17
Zach. słońca g. 15 m. 30

Jaka będzie dziś pogoda?



barom. wskazuje ciśnienie 1016 mm

Nocny dyżur apteki:Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.**Czarna kawa z tańcami**

Przyjaciele i sympatycy artystów Teatru Miejskiego wstrząśnięci do głębi duszy katastrofą jakiej stali się ofiarą, pragnąc choć w drobnej mierze okazać swe współczucie i sympatię organizują w sobotę dnia 28 listopada o godz. 5 pp. w salach Cafe d'Europe — czarna kawę z tańcami. Państwo Kujawinscy lokal ofiarowali bezinteresownie.

Mamy nadzieję, że całe społeczeństwo grodzieńskie zadowolone swoją obecnością serdeczne przeżycie się ich ciężką dolą.

Odczyt pedagogiczny

Sekcja Pedagogiczna przy Związku Naucz. Polsk. w Grodnie urządza w dniu 29. XI. r. b. o godz. 11-tej w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego przy ul. Orzeszkowej, IV cykl odczytów na temat „Metoda projektów”.

Odczyt wygłosi p. Zofia Janiszewska.

Osoby z poza sfer nauczycielskich interesujące się zagadnieniami natury pedagogiczno-dydaktycznej będą również mile widziane.

Zgubiono

legitymację Kasy Chorych—№ 8576 na imię Józefa Kuźmickiego. 1—3

Ogromna łuna na powiecie: 8 rodzin pogorzelców

Dnia 25 listopada wieczorem we wsi Knucowszczyzna, gm. Łasza wybuchł pożar w zabudowaniach Kunki Bazylego. Ogień rozszerzył się na następne domostwa i w ciągu tragicznej nocy spaliło się 8 domów mieszkalnych i 7 chlewów oraz 2 konie, 1 krowa i 4 świny na szkodę mieszkańców tejże wsi Antoniego Cychuna, Aleksandra i Konstantego Prużnow, Stefana Saleji, Aleksandra Jermianuka, Bazylego Szkarady i Bazylego Kumki.

Poszkodowani straty obliczają na 70.000 zł.

Spalone zabudowania były ubezpieczone od ognia w Pań. Zakł. Ub. W. w Białymstoku.

Dochodzenie przeprowadzone na miejscu katastrofy ustaliło, że pożar powstał najprawdopodobniej skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Podczas akcji ratowniczej został mocno poparzony poszkodowany Bazyl Kumko, któremu pierwszej pomocy lekarskiej udzielono na miejscu a następnie przewieziono do szpitala sejmikowego w Grodnie.

Sledem szpiegów na szubienicy

Ujętą niedawno szajkę szpiegowską, działającą na Kresach Wsch. stawiono w dniu 26 bm. przed Sąd Okręgowy nowogrodzki.

Rozpoznanie prowadzone w trybie doraźnym potwierdziło

w całej rozciągłości winę oskarżonych.

Wszyscy członkowie tej szajki w ilości 7 osób zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie.

Samosąd wieśniaków nad koniokradami

Trzy wsie gminy kozdrowickiej od dłuższego czasu były nawiedzane plagą kradzieży koni.

Zdwojona czujność wart dała w rezultacie ujęcie dwóch koniokradów na gorącym uczynku, których tymczasem osadzono w areszcie u sołtysa.

Na wieść o ujęciu koniokradów zebrali się gospodarze wszystkich trzech wsi, wliczbie przeszło 100 domagając się wy-

dania złodziei.

Sołtys zmuszony był wydać.

Tłum wieśniaków urządził, by przed wydaniem złodziei policji ukarać każdego po 50 kijów.

W trakcie wykonywania wyroku jeden z koniokradów D. Ryskow zmarł, a drugiego T. Żyszkina ciężko pokaleczonego policja odbiła.

Winnych pociągnęła policja do odpow. sądowej.

Znów okradziony reemigrant 3,000 dol. padło łupem włamywaczy

Przed miesiącem przybył z Ameryki na Kresy Wsch. reemigrant Kozłowski o którym wiadano, że przywiózł moc gotówki w dolarach.

W istocie kupił okazały dom

i szerokie polacie gruntu.

Ubiegłej nocy do nowej rezydencji Kozłowskiego włamali się przez dach złodzieje i zrabowali kasę wraz z 3,000 dolarów i niezauważeni uciekli.

Złapany defraudant

W swoim czasie donosiliśmy o defraudacji dokonanej przez kasjera Kavana Banku Budowlanego w Trzinach koło Białegostoku, który skradł 20.000 złotych.

Dowiadujemy się, że władzom śledczym udało się ująć Kavana w pobliżu Filipowa, który usiłował przedostać się do Litwy.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!**WĘGIEL BEZ MIAŁU Cena 6,80 za 100 kg.****razem z dostawą do domu****WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach****ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNI****UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.**

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Seanc. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POŁONJA Pocztowa 4	Potężny dramat serc i żywiołów p. t. SPÓŹNIONY ROMANS w r. gl. HARRY BAUR i MARCELLE ROMÉE.
	Kino APOLLO Dominikań. 26	ZEW MORZA w r. gl. M. MALICKA, NORA NYE J. MODZIELEWSKA J. MARR i in. w/g. Stefana Kiedrzyńskiego.
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Z powodu remontu nieczynne

KINO Światowid**Brygidzka 2**

pocz. seansów:

1 — 17,30,
2 — 19,40,
3 — 21,40.**Brygida Helm**

w fascynującym dramacie p.t.

Małżeństwo**Baczność podoficerowie rezerwy**

Zarząd Powiatowy Ogólnego Związku Podoficerów Rez. w Grodnie podaje do wiadomości swym członkom, iż dnia 15-go grudnia b.r. (w sobotę) o godz. 16 w lokalu Straży Ochotniczej w Starym Ratuszu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie.

Porządek dzienny:

- 1) Otwarcie walnego zebrania,
- 2) Sprawozdanie Zarządu,
- 3) Sprawozdanie z wszechpolskiego zjazdu delegatów w Gdyni,
- 4) Sprawozdanie z wszechpolskiego zjazdu prezesów okręgowych Warszawy, przez prezesa Witkowskiego,
- 5) Uzupelnienie Zarządu,
- 6) Wybór delegatów na wszechpolski zjazd do Warszawy,
- 7) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność dyskusji proszeni są członkowie o jak najliczniejsze przybycie.

W razie nie przybycia odpowiedniej ilości członków w oznaczonym czasie następne odbędzie się o godz. 16 m. 30 bez względu na ilość członków.

Z a r z a d.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Podczas pracy przy zakopywaniu kamieni na polach wsi Hlebowicze, gm. Indura wskutek obsunięcia się kamienia został przygnieciony m-c tejże wsi Aleksander Rola, który w dwa dni potem zmarł w szpitalu w Żukiewiczach, gm. Ejsmonty-Wielkie.

Przywłaszczenie pałta

Pomeranc Kadysz, zam. przy ul. Karmelickiej 3 w Grodnie, zameldował policji o przywłaszczeniu na jego szkodę pałta przez Szewacha Taubera, zam. przy ul. Wileńskiej № 25.

Samowolna eksmisja

Mystkowska Luba, zam. w Grodnie przy ul. Jerozolimskiej № 18, doniosła policji o samowolnym wyrzuceniu jej z mieszkania przez Zdanowicz Helenę, zam. przy ul. Jerozolimskiej № 18.

KOŁDRY

najlepsze własnego wyrobu i podpinkę w dużym wyborze poleca firma

HERKULES

ul. Dominikańska 31

Ceny konkurencyjne.

Kupujcie wyroby krajowe**UWAGA!****Kino „Światowid“****UWAGA!**Dziś od godz. 1,30 do 5-ej po cenach zniżonych
komedja p. t. „OCHOTNIK“.**Z Teatru Miejskiego**

W sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę o godz. 4-ej pp. „Powrót do grzechu” St. Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. w rocznicę Powstania Listopadowego „Śluby panieńskie” Al. Fredry.

W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek „Powrót do grzechu”.

W próbach pod reżyserją dyr. Opalińskiego „Piorun z jasnego nieba” St. Kiedrzyńskiego.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Niezdara-Łazika” zamiast

„Niezdary-Łazika”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygraniu biletu należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

OBIADY DOMOWE dla smakoszy

Doskonały obiad z 2 dań suty i bardzo smaczny 1 zł. 40 gr. z 3 dań 1 zł. 70 gr.

Gościom stałym rabat.

2 razy na tydzień drob, we czwartki prawdziwe litewskie kolduny.

Obiady kuracyjne wedle umowy również z dostawą do domu.

Kuchnia pod kierownictwem samej właścicielki, wzorowa czystość.

ul. Akademicka 2 m. 13

daw. Kościelna. 11—12

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW salonowych i narodowych uczy koncesjonowana

SZKOŁA TAŃCÓW**Z. Rejzera**

Przyjmuje także lekcje prywatne z nauką w domu.

Specjalne komplety dla inteligencji.

Lekcje wprawne w niedziele, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wiecz.

Informacji od g. 3 udz. i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły **ul. Rydza-Smigłego 20.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5 cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukiawców pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.